Nr. 193 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 24 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Demokratyczna Francja pionierem pokoju światowego.

Postawa stronnictw niem. wobec układu londyńskiego.

BERLIN, 22. 8. (Pat.). Zarząd frakcji parlamentarnej socjalno-demokratycznej na wczorajszem posiedzeniu postanowił, że w razie nie uzyskania $^{2}/_{3}$ głosów dla układu londyńskiego, należy zażądać rozwiązania parlamentu.

—:::—

Centrum i socjaliści

WIEDEŃ. 22. 8. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Frakcja niemieckiej partji ludowej stanęła na stanowisku, że niemożliwem jest odrzucenie układu londyńskiego. Na tem samem stanowisku stanęli socjal-demokraci i centrum.

—:::—

Nacjonaliści.

BERLIN, 22. 8 (Pat.). Niemiecka partja narodowa na popołudniowem swem posiedzeniu postanowiła jednomyślnie trwać przy 7 punktach swego programu, ustalonego w lipcu br. „Deutsche Zeitung" podając komunikat o tej uchwale, dodaje od siebie komentarz, że uchwała oznacza bezwarunkowe odrzucenie układu londyńskiego. „Vorwärts" pisze że uchwałą tą niemieccy narodowcy wydali wyrok na siebie i państwo. Zadaniem frakcji socjalnej będzie dążyć do tego, aby parlament został rozwiązany. Nie może być mowy o tem, aby plebiscyt miał zastąpić nowe wybory do parlamentu.

—:::—

Z ostatniej chwili.

BERLIN, 22. 8 (Pat.). Reichstag zbierze się dziś o godz. 3 popołudniu W. ostatniej chwili czyni rząd wysiłki, aby zapobiec katastrofie, któraby mogło pociągnąć za sobą odrzucenie planu Davesa. To, że nacjonaliści niemieccy mimo wczorajszej uchwały zapowiedzieli na dziś jeszcze jedno posiedzenie frakcyjne, przed posiedzeniem Reichstagu, dopuszcza możliwość, że uda się wreszcie skłonić ich do przyjęcia ustawy Davesa

Sprawozdanie Herriota.

„Początek prawdziwego pokoju".

PARYŻ, 22. 8. (Pat.). Agencja Havasa podaje w uzupełnieniu następujące szczegóły o wczorajszem oświadczeniu premiera w Izbie deputowanych. Przedstawiając korzyści wynikające dla Francji z nowego układu w sprawie świadczeń, premier podkreślił zobowiązanie rządu Rzeszy do nieczynienia niczego, coby mogło dostawom przeszkodzić. Trzeba było do minimum z jednej strony ograniczyć możliwość uchybień niemieckich a z drugiej strony stosowanie sankcji ze strony państw sojuszniczych zastąpić zasadą regulowania wszystkich spornych spraw

W DRODZE PRAWNEJ I POKOJOWEJ.

Szczególną uwagę przywiązuje premier Herriot do pozyskania współdziałania ze strony Ameryki. Francja nie pragnie niczego, jak tylko zupełnego wykonania planu Davesa, planu dobrej woli i dobrej wiary zrodzonego z inicjatywy republiki amerykańskiej. Co się tyczy sprawy ewakuacji wojskowej Zagł. Ruhr premier zaznaczył, że gdyby był odmówił dyskusji nad tą sprawą, to formalnie słuszność byłaby po jego stronie, ale wprowadzenie planu Davesa okazałoby się było niemożliwe. Francuska ada ministów z całkowitą niezależnością swej opinji postanowiła ograniczyć czas trwania okupacji do jednego roku. Rząd musiał uczynić wybór pomiędzy wspólną akcją sojuszników, a samodzielną akcją Francji. Obecnie niech parlament dokona wyboru.

AKT LONDYŃSKI STANOWI POCZĄTEK PRAWDZIWEGO POKOJU.

(Na ławach socjalistów i socjalistów radykalnych owacyjne oklaski). W związku ze sprawą bezpieczeństwa Francji omawiano sprawę terminu ewakuacji strefy kolońskiej. Sprawa ewakuacji strefy kolońskiej nie może być brana w rachubę, zanim Niemcy nie uczynią zadość zobowiązaniom trktatowym i zobowiązaniom o rozbrojeniu.

W Genewie premier bronić będzie projektu francuskiego w sprawie powszechnego układu o wzajemnem niesieniu pomocy przez wszystkie państwa będącymi członkami Ligi w razie ewentualnych ataków.

—:::—

Popisy komunistów i nacjonalistów

PARYŻ, 22. 8. (Pat.). Po oświadczeniu złożonem przez premiera, komunista Marty motywował wniosek, żądając odroczenia dyskusji aż do chwili, gdy senat przeprowadzi dyskusję w sprawie amnestji. Wobec gwałtownej napaści na rząd, mówca kilkakrotnie był przywoływany do porządku. Podczas przemówienia Marty'ego pomiędzy komunistami i socjalistami przyszło do gwałtownej wymiany oskarżeń i rekryminacji, wskutek czego omal nie powstała bójka. Na żądanie gabinetu Izba odrzuciła wniosek Marty'ego. Następny deputowany Bokanovsky przedstawił wniosek żądający odroczenia dyskusji nad interpelacją w sprawie układu londyńskiego. Na żądanie gabinetu Izba 330 głosami przeciw 200 odrzuciła wniosek Bokanovsky'ego. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Komuniści uniemożliwili posiedzenie parlamentu niem.

BERLIN. 22. 8 Przed przystąpieniem do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Reichstagu, komunista Katz postawił wniosek o natychmiastowe podjęcie dyskusji nad wnioskami komunistów, które zdaniem mowcy są ważniejsze, niż oswiadczenie rządowe. Poseł Katz domagał się, aby po deklaracji rządowej i dyskusji nad deklaracją nastąpiło rozwiązanie Izby. Kiedy kanclerz Marx wystąpił na trybunę, komuniści okrzykami i wrzawą nie pozwolili mu mówić. Posłowie komunistyczni domagali się wypuszczenia więźniów politycznych i amnestji. Prezydent Reichstagu bezskutecznie usiłował przywrócić porządek. Najbardziej hałasował komunista Schwarz, któremu prezydent polecił opuścić zebranie. Poseł Schwarz nie opuścił jednak sali, wobec czego przewodniczący przerwał obrady na 5 minut. Po wznowieniu posiedzenia okazało się, że poseł Schwarz w dalszym ciągu znajduje się na sali. Wobec tego przewodniczący wykluczył go z 20 posiedzeń i przerwał ponownie posiedzenie do godz. 5. Po otwarciu posiedzenia o godz. 6.30 prezydent Reichstagu zakomunikował, że konwent seniorów aprobował jego zarządzenia, a wobec tego, że poseł Schwarz nie opuścił sali, odroczono posiedzenie do soboty, godz. 10 rano.

Pr. 761/24.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu. umieszczonego w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 8 z dnia 18 sierpnia 1924 pod tytułem: »Angielskie metody policji lwowskiej« w ustępie ostatnim od słów: Niedołęstwo policji.... do konca artykułu zawiera znamiona występku z § 300 u. k. — uznał dokonaną w dniu 17 sierpnia 19.4 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 r. 1863 t.j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1924.

Philipp.

Komunistyczne perspektywy.

Na trwającym kilka tygodni kongresie Międzynarodówki komunistycznej Trocki nie zabierał ani raz głosu, nie brał także udziału w obradach komisji. Oficjalnie ataki kongresu zwracały się przeciw Radkowi i jego poglądom, w rzeczywistości chciano ugodzić w Trockiego, jako we właściwego przeciwnika. Ofenzywa przeciw Trockiemu, kierowana przez Zinowiewa, Stalina i Kamieniewa, trwa już od dłuższego czasu, a wywołana została jego próbami rewizjonizmu, mającemi na nowe tory pchnąć światową politykę bolszewików.

Trocki był tym, który na III. kongresie swym gospodarczo - politycznym referatem o „Rozwoju kapitalizmu światowego" położył podstawy pod zapoczątkowaną wówczas rewizję komunizmu w odniesieniu do polityki światowej. Na podstawie jego referatu przyszedł ten kongres, w r. 1921 odbyty, do przekonania, że prymitywne nadzieje bolszewizmu na bezpośredni wybuch rewolucji światowej po wojnie nie ziściły się i że dlatego konieczne jest

PRZEPROWADZENIE KORREKTURY TAKTYKI BOLSZEWICKIEJ

Odtąd, zapoczątkowany teoretycznie przez Trockiego, datuje się ów zwrot w komunistycznej Międzynarodówce, który pod hasłem „zbliżenia się do mas" i utworzenia „frontu jednolitego" trwał do jesieni ubiegłego roku.

Wówczas to Zinowiew, uważając że wypadki ostatnich czasów stwarzają nową pomyślną konjunkturę dla bolszewickich planów przewrotowych, podjął walkę z umiarkowaną taktyką, jaką partja kerowała sę od r. 1921. Równocześnie ze zmniejszeniem wpływów Trockiego rozwinęło się w komunistycznej Międzynarodówce dążenie do polityki zamachowej. Zinowiew zrozumiał z czasem, że jego spekulowanie na stosunkach europejskich jest chybione i tem tłumaczy się uderzające hamowanie „polityki czynu" i jeszcze bardziej uderzająca próba na drodze okrężnej poprzez angielskie związki zawodowe

ZBLIŻENIA SIĘ DO MIĘDZYNARODÓWKI AMSTERDAMSKIEJ.

Obecnie po kongresie Trocki opublikował w moskiewskiej „Prawdzie" długi artykuł p. t. „Perspektywy rozwoju światowego", gdzie rozwija główne myśli, na których opiera się teorja i praktyka komunistów - rewolucjonistów.

Trocki daje wyraz przekonaniu, że ogólny rozwój świata idzie w kierunku

WZROSTU SIŁ PACYFISTYCZNO-DEMOKRATYCZNYCH.

Tłumaczy on to rosnącym wpływem amerykańskiego kapitału. Amerykański kapitalizm podczas wojny i w latach powojennych rozrósł się do potwornych rozmiarów tak, że Ameryka stała się dlań za mała, że opanował nie tylko wszystkie państwa europejskiego kontynentu ale nawet stał się potężniejszy niż kapitalistyczne siły brytyjskiego imperjum. Jego nawrót do udziału w polityce europejskiej wynika z faktu, że Ameryka stała się za ciasna dla niego, że chce swój gospodarczy i polityczny wpływ rozciągnąć na cały świat. Plan Dawesa, pacyfikacja Europy, załagodzenie konfliktów między Niemcami, Francją i Anglią są tylko następczemi zjawiskami rosnącego amerykańskiego wpływu.

Trocki stwierdza, że kapitalizm światowy gotuje się do objęcia w swe „pokojowe" ramiona polipie całej Europy i do zamienienia jej w swą jedną wielką kolonję. Zapomina jednak przy tem powiedzieć, jaką funkcję w tym tak skreślonym rozwoju świata spełnia bolszewicki rząd w Rosji. Musiałby bowiem skonstatować, że

BOLSZEWICKIE RZĄDY WYRÓWNUJĄ DROGI POTĘŻNIE ROZWIJAJĄCEMU SIĘ KAPITALIZMOWI

światowemu, oddając dla jego wyzysku krok za krokiem coraz to nowe obszerne terytorja Rosji.

Nie byłby Trocki komunistą, gdyby wobec tej tak niepomyślnej dla bolszewików perspektywy nie znalazł pociechy w twierdzeniu, że plany amerykańskiego kapitalizmu nie dadzą się przeprowadzić na dłuższą metę i że spotkają się z rewolucyjnym oporem. Jest jednak na tyle roztropny, że zaznacza, iż nie należy się tego rychło spodziewać, iż przeciwnie, w najbliższym czasie należy oczekiwać rozwoju świata w kierunku powyżej przez niego skreślonego pacyfizmu. Uznaje, że zwłaszcza rozwój Europy objawiać się będzie w dążeniu ludów do skupienia się na gospodarczem i politycznem polu.

Wysuwa się pytanie, jakie perspektywy ukazują się pod tym kątem widzenia dla ruchu robotniczego. Może nie dzieje się to przypadkowo, że Trocki kończy swój referat stwierdzeniem, iż Rosja może i musi się jeszcze bardzo wiele nauczyć od Ameryki pod względem technicznym, ponieważ do zamerykanizowania „jeszcze bardzo słabo rozwiniętego przemysłu socjalistycznego Rosji" jest nieskończenie daleko. Pod względem politycznym jednak ani na czas obecny ani na najbliższą przyszłość Trocki nie ma nic do powiedzenia. Jego referat wykazuje tylko, że najroztropniejsi przewódcy rosyjskiego bolszewizmu

ODKŁADAJĄ Z ROKU NA ROK

„wielki dzień socjalnej rewolucji". Wobec tego cała podstawa ich ruchu jest bezprzedmiotowa.

Socjalni demokraci, którym komuniści zarzucają, że „stoją w służbie kapitalizmu", nauczyli się od Marxa, iż w tym ogólnym rozwoju wzrasta i ruch robotniczy a jego rosnący wpływ polityczny staje się czynnikiem, który gospodarczo i politycznie nie dopuści, by kapitalizm po raz wtóry wtrącił świat w katastrofę wojny. Bolszewicka natomiast taktyka, jeśli konsekwentnie chce działać skrajnie lewicowo,

CZYNI WSZYSTKO, BY TĘ KATASTROFĘ SPROWADZIĆ.

Właśnie rzeczowe wywody Trockiego o ogólnym rozwoju świata dają najlepszą broń do duchowej walki obronnej z mętnemi fantazjami i iluzjami zamachowego komunizmu.

—:::—

Machno na tułactwie.

GDAŃSK, 22. 8. (Pat.). Władze policyjne w. m. Gdańska aresztowały atamana Machnę, przebywającego w Glettgau na obszarze w. m. Gdańska i postanowiły wydalić go z granic obszaru w. m. Gdańska jako niepożądanego obcokrajowca.

—:::—

Kapitał angielski zirytowany.

LONDYN, 22. 8. (Pat.). Londyńska Izba handlowa powzięła na wczorajszem posiedzeniu jednomyślną rezolucję, protestującą przeciw układowi angielsko-rosyjskiemu, a przedewszystkiem przeciw podjęciu przez rząd angielski starań w sprawie pożyczki rosyjskiej.

—:::—

17)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski.

(Ciąg dalszy).

Coraz rzadziej nocował w domu i jeszcze rzadziej przyjeżdżał na obiad. W czwartki sam prosił swych przyjaciół, aby go zabrali ze sobą i pojechali gdziekolwiek.

Zenejda Teodorówna, jak dawniej, marzyła o swojej kuchni, o nowem mieszkaniu i wyjeździe za granicę, ale marzenia pozostawały marzeniami. Obiad przynoszono z restauracji; co do kwestji mieszkania, Orłow prosił, aby jej nie podnoszono aż do czasu powrotu z zagranicy, a o podróży mówił, że niepodobna jechać, zanim nie wyrosną mu długie włosy, albowiem tułać się po hotelach i służyć idei niepodobna bez długich włosów.

Na domiar złego przyłaził do nas wieczorami, pod nieobecność Orłowa, Kukuszkin. W zachowaniu się jego nie było nic osobliwego, wszelako ja nie mogłem zapomnieć tej rozmowy, w której on wyraził zamiar zbałamucenia Zenejdy Teodorówny. Dawano mu herbatę i wino czerwone, on zaś chichotał i chcąc powiedzieć gospodyni coś przyjemnego, dowodził, że ślub cywilny jest o wiele wyższy pod każdym względem od kościelnego i że w istocie wszyscy ludzie porządni powinni teraz przyjść do Zenejdy Teodorówny i pokłonić się jej do nóg.

VIII.

Święta Bożego Narodzenia minęły wśród nudy i oczekiwania czegoś niedobrego.

W wigilję Nowego Roku przy rannej kawie, Orłow nieoczekiwanie oświadczył, że jego władza zwierzchnicza wysyła go ze specjalnem pełnomocnictwem do senatora, objeżdżającego jakąś gubernję.

— Nie chce się jechać, ale niepodobna się wymówić, — rzekł niezadowolony. — Trzeba jechać, niema rady.

Na tę wieść oczy Zenejdy Teodorówny poczerwieniały w jednej chwili.

— Czy to na długo? — zapytała.

— Na pięć dni.

— Jeśli mam być szczerą, to powiem, że cieszę się z tego — rzekła po pewnym namyśle. — Rozerwiesz się trochę. Zakochasz się w kim po drodze i opowiesz mi po powrocie.

Przy wszelkiej sposobności pragnęła dać Orłowowi do zrozumienia, że nie jest dlań ciężarem i że może rozporządzać sobą, jak mu się podoba. Ta niezbyt chytra, „białą nitką szyta" polityka, nikogo nie mogła w błąd wprowadzić i tylko jeszcze bardziej przypominała Orłowowi o utracie całej dawnej swobody.

— Pojadę dziś wieczorem — rzekł, zabierając się do czytania gazet.

Zenejda Teodorówna chciała odprowadzić go na dworzec, ale wymówił się od tego, żartując, że nie wyjeżdża do Ameryki, ani na pięć lat, ale na pięć dni, a może nawet na krócej.

O godzinie ósmej odbyło się pożegnanie. Otoczył ją jedną ręką, pocałował w głowę i usta.

— Bądź rozsądna, nie tęsknij po mnie — rzekł serdecznym, pieszczotliwym tonem, który nawet mnie wzruszył. — Niech cię Pan Bóg zachowa.

Wpatrywała się chciwie w jego twarz, aby tem silniej wyryć w pamięci drogie rysy, potem z wdziękiem owinęła jego szyję rękami i położyła mu głowę na piersiach.

— Wybacz mi wszystkie nasze nieporozumienia — mówiła po francusku. — Mąż i żona nie mogą się nie kłócić, jeżeli się kochają a ja kocham ciebie do szaleństwa. Nie zapomnij. Depeszuj często i obszernie.

Orłow pocałował ją raz jeszcze i nie mówiąc nic więcej, wyszedł zmieszany. Kiedy zamknął za sobą drzwi, zatrzymał się na środku schodów w zamyśleniu i spojrzał na górę. Zdawało mi się, że gdyby w tej chwili z góry doleciało go choć jedno słowo, wróciłby natychmiast. Było jednak cicho. Poprawił szynel i zaczął powoli schodzić na dół.

Przed domem oddawna czekały dorożki. W jednej jechał Orłow, w drugiej ja z dwoma kuframi. Był tęgi mróz i na skrzyżowaniach ulic płonęły stosy.

(C. d. n.).

—:::—

Jak zażegnać przesilenie w przemyśle?

Przewodniczący związku zawodowego metalowców w Warszawie tow. A. Teller wypowiedział w wywiadzie dziennikarskim szereg uwag na temat możliwości usunięcia obecnego kryzysu. Uwagi te podajemy w streszczeniu:

— W Warszawie tak, jak i w całym kraju metalowe zakłady przemysłowe są albo całkowicie zamknięte, albo w większej części pracują przy zredukowanej ilości robotników i przy zredukowanym tygodniu pracy często do 2 dni. Takich którzy pracują cały tydzień jest bardzo mało.

Kryzysem objęty jest prawie cały przemysł żelazno - metalowy. Nawet te zakłady, które pracują dla zaspokojenia potrzeb n. p. kolei państw. pracują ze zredukowaną liczbą robotników i przy zredukowanym tygodniu pracy.

Przyczyny bezrobocia, które wybuchło z początkiem r. b. ma najzupełniej inny podkład, aniżeli bezrobocie w innych krajach przemysłowych, gdzie kryzys spowodowany został ruiną handlu i eksportu, dla którego fabryki zagraniczne pracowały.

KAPITALIZM ZAGRANICZNY DĄŻYŁ DO WOJNY,

gdyż spodziewał się po ukończeniu wojny wielkich korzyści dla siebie. I tak n. p. Anglja i Francja spodziewała się wyrugowania przemysłu niemieckiego z krajów, dokąd niemiecki przemysł eksportował. Tymczasem wojna zniszczyła wszystkie rynki zbytu. Niemiecki przemysł po wojnie szybko się odrodził i dziś już zdolny jest do konkurencji ze wszystkiemi państwami tak co do cen, jak i pierwszorzędnej techniki wytworów.

METALOWY PRZEMYSŁ POLSKI NIE POSIADA ZAGRANICZNYCH RYNKÓW ZBYTU

i wobec technicznego zacofania nie prędko zdolny będzie do konkurencji z przemysłem zagranicznym. Ma on jednak zapewniony wewnętrzny rynek zbytu, który przy należytej organizacji mógłby już obecnie dać pełne zajęcie przemysłowi metalowemu. Jedyna gałęź tego przemysłu, która cieszy się dobrą opinją nawet w zachodnich krajach Europy i krajach zamorskich — to maszyny i urządzenia fabryk włókienniczych, które wyrabiane są w Bielsku — pracują z dość dużem powodzeniem na eksport. Także i przemysł wyrobów emaljowanych ma również poważne zagraniczne rynki zbytu.

PRZEMYSŁ METALOWY NIE MUSIAŁ BYĆ OBJĘTY TAK WIELKIM KRYZYSEM, JAKI OBECNIE PANUJE.

Przemysłowcy otrzymywali bardzo wielkie zamówienia państwowe, na których robili niezwykle dobre interesy, umieli wydostać od państwa bardzo poważne kredyty lecz wszystkie zyski spotrzebowali na rozbudowanie swych fabryk, dla zapełnienia magazynów wyrobami, których ceny ciągle podwyższali, a które doszły do zawrotnych wysokości, uniemożliwiające konsumentom nabycie ich. Dotąd

MAGAZYNY FABRYK SĄ ZAPEŁNIONE WYROBAMI,

lecz mało o tem słychać, aby fabrykanci mimo kilkumiesięcznego kryzysu mieli zamiar obniżyć ceny swych wytworów, których produkcja swego czasu bardzo mało ich kosztowała. Polski przemysł metalowy wymaga reorganizacji, lecz widoczne jest, że Polski Związek Przemysłu Metalowego, który uważa się za jedynie kompetentny czynnik do przeprowadzenia reorganizacji nie ma odwagi uchwycić sprawy w łaściwy sposób. Większa część fabryk w przemyśle metalowym pracuje jeszcze maszynami z przed dziesiątek lat. Fabryki te nie mogą w żadnej mierze na dłuższy czas utrzymać się wobec innych, które wprowadzają nowożytny system pracy mechanicznej.

ROBOTNICY W FABRYKACH TYCH PRZY WYTĘŻONEJ FIZYCZNEJ PRACY ZARABIAJĄ DALEKO MNIEJ,

aniżeli w należycie technicznie urządzonych fabrykach.

Związek fabrykantów powołuje się na bardzo wysoki procent kosztów produkcji, i domaga się obniżenia płac, zniesienia wzgl. ograniczenia ustawodawstwa socjalnego, jako też przedłużenia czasu pracy dla robotników, pomimo, że i dla fabrykantów polskich jest znaną rzeczą, że

PŁACE ROBOTNICZE I Z TYM ZWIĄZANE KOSZTA PRODUKCJI W PRZEMYŚLE ODGRYWAJĄ TYLKO MINIMALNĄ ROLĘ.

Nawet gdyby udało się przemysłowcom polskim wszystkie te zmiany na swoją korzyść przeprowadzić, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te ofiary ze strony robotników żadną miarą nie przyczyniłyby się do podniesienia przemysłu w Polsce.

Należy tu podnieść, że do kosztów produkcji doliczone są również i

KOSZTA ADMINISTRACJI.

Jeżeli się zważy, że na kilkaset robotników pracujących w fabryce ustanowionych jest kilku dyrektorów i kilkudziesięciu urzędników i urzędniczek, którzy obciążają w ogromnym procencie koszta produkcji, to oczywiście nie może być inaczej i koszta produkcji muszą być wyższe, niż w racjonalnie administrowanych fabrykach zagranicznych. Aż nadto jest widoczne, że w organizacji fabrykantów metalowych jest brak organizatorów złożonych z dobrych znawców przemysłu i fachowców.

WSZYSTKIE WYSIŁKI SKIEROWANE SĄ PRZECIW ROBOTNIKOM

pod zupełnie fałszywym poglądem, że ograniczenie czasu pracy, obniżenie płac i t. d. da możność rozwoju przemysłu polskiego, a nie widzimy, aby cokolwiek zostało podjęte w dziedzinie, która jedynie mogłaby podnieść produkcję, jak też i umożliwić konkurencję a to przez

NALEŻYTĄ TECHNICZNĄ REORGANIZACJĘ SAMEGO PRZEMYSŁU JAK I ADMINISTRACJI FABRYCZNYCH.

— Jakie są środki wyjścia z krytycznej sytuacji?

— Przedewszystkiem daleko idące

OBNIŻENIE CEN ZMAGAZYNOWANYCH PRODUKTÓW

tak na składach u kupców, jak i w fabrykach, szybka i radykalna reorganizacja administracyjno - techniczna zakładów przemysłowych, sumienność i dobroć wykonania wyrobów przemysłowych, zadowolenie się niższymi procentami zysku. Ze strony rządu i samorządu powinno się przystąpić do planowych robót publicznych, jak przebudowa dróg komunikacyjnych, budowy mostów, kanalizacji, wodociągów, stacji elektrycznych, i t. d.

Skutki dyktatury faszystowskiej.

Jak wiadomo, obecny faszystowski dyktator Hiszpanji Primo de Rivera ojczyznę swoją wpędził w położenie bez wyjścia. Z jednej strony donoszą pisma — groźne idą chmury od Portugalji a klęska w Maroko, gdzie Hiszpania poniosła niemałe straty wywołuje głośne protesty narodu. Jak donosi paryski „Quotidien", wobec katastrofalnej sytuacji w Maroku Alfons XIII zażądał zwrócenia się do szefa powstańczego ruchu Abd el-Krima z propozycją nawiązania rokowań o natychmiastowe zawarcie pokoju. Przy tej sposobności król hiszpański w dość manifestacyjny sposób pominął dyktatora gen. Primo de Riverę i zwrócił się p. Echevarietto, który był prawą ręką byłego liberalnego ministra Alby i w tym charakterze prowadził już swojego czasu skuteczne rokowania z marokańczykami. Odnośna konferencja odbyła się w obecności gen. Primo de Rivery, przyczem po wyjaśnieniu sytuacji, król wskazując pogardliwym ruchem na faszystowskiego dyktatora, miał powiedzieć: „Ten zawiódł w zupełności".

Alfons XIII prosił p. Echevarietto o niezwłoczne udanie się do Alhucemas w celu nawiązania rokowań z przedstawicielami proklamowanej przez Abd el-Krima republiki Rif.

—:::—

Rakowski o układzie angielsko-sowieckim.

MOSKWA, 22. 8 (AW). Rakowskij po powrocie do Moskwy udzielił prasie sowieckiej wywiadu. Społeczeństwo angielskie — mówił on — naogół przychylnie odnosiło się do sprawy uregulowania stosunków z Rosją. Poza partją robotniczą, stojącą zdecydowanie na gruncie porozumienia, nie brakło zwolenników tegoż wśród liberałów, a nawet konserwatystów. Istnieją trzy miarodajne czynniki, przesądzające o polityce każdego gabinetu angielskiego w stosunku do sowietów. Są to: 1) niezbędność rynku rosyjskiego dla handlu angielskiego, 2) zapotrzebowanie rosyjskiego surowca, zwłaszcza zboża, 3) konieczność utrzymania pokojowych stosunków z państwem, które znajduje się w tak blizkiem sąsiedztwie posiadłości angielskich, w Azji.

Rakowskij jest przekonany o niemożliwości zerwania układu, ponieważ spowodowałoby ono anulowanie pretensji wierzycieli angielskich i miałoby ujemne następstwa polityczne dla Anglji. Co się tyczy wpływu, jaki wywrze fakt porozumienia z Anglją na stanowisko Francji i Ameryki, Rakowskij uważa uznanie sowietów przez Francję za nieuniknione, aczkolwiek przestrzega przed wielkiemi trudnościami w sprawie długów i odszkodowań. Dla Ameryki ustrój socjalny sowietów stanowi przeszkodę na drodze podporządkowania Europy wpływom kapitału angielskiego. Pomimo to nie jest wykluczona możliwość, że po wyborach nowego prezydenta Ameryka także będzie zmuszona uznać Z. S. S. R. Z chwilą uznania przez wielkie mocarstwa Związek sowiecki zacznie odgrywać rolę światową. Żądania sowieckie co do wysokości pożyczki wahają się w granicach 40 do 60 milj. funtów, zależnie od wysokości przedstawionych roszczeń.

—::::—

Walki w Afganistanie.

LONDYN, 22. 8 (Pat.). Otrzymane w ostatnich czasach informacje z Afganistanu, nie mają uspokajającego charakteru. Wedle tych informacji na południe od Kabulu toczą się walki. Jedna grupa powstańców, którą wedle informacji, dowodzi pretendent do tronu, opanowała niektóre drogi na południe od Kabulu, jednakże przełęcz Kehiber, stanowiąca główną arterję komunikacyjną, jest wolna. W tych dniach przybył do Kabulu Emir Afganistanu celem opanowania sytuacji. Wedle wiadomości podanych w związku z tymi wypadkami przez prasę rosyjską agenci angielscy brali bezpośredni udział w rozniecaniu zanieszek. W kołach angielskich oświadczają, że podejrzenie to jest bezpodstawne i nie zasługuje na zaprzeczenie ani ze strony rządu angielskiego, ani indyjskiego, które pozostają w poprawnych stosunkach z emirem.

Nowe zwycięstwo Mac Donalda.

PARYŻ, 22. 8 (Pat.). Izba deputowanych na życzenie rządu postanowiła 320 głosami przeciw 209 przystąpić do dyskusji nad układem londyńskim.

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

W sobotę, o godz. 7'30 „Obłęd", premiera.
W niedzielę o godz. 7'30 „Obłęd".
W poniedziałek, o godz. 7'30 „Obłęd".
We Wtorek, o godz. 7'30 „Obłęd".

TEATR MAŁY zamknięty z powodu odnawiania widowni.

TEATR NOWOŚCI zamknięty do końca miesiąca z powodu prac niwelacyjnych drogi dojazdowej.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11. Gościnne występy Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego pod rez. Zygmunta Turkowa.

Sobota, pop. „Wielka wygrana.
Sobota, wiecz. „Koniec Mesjasza", Żuławskiego.
Niedziela popoł. „Wielka Wygrana".
Niedziela wiecz. „Koniec Mesyasza", Żuławskiego.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Od 16 sierpnia zmiana programu i repertuaru. Dalszy ciąg turnieju walk zapaśniczych. Dziś w sobotę 25. sierpnia walczą: 1 para: Szampion średn. wagi Wołyniec (Ukraina) z szampionem świata Spevaček (Czechosłowacja); 2 para: Szampion Europy Roland (Danja) z Czarną maską — oraz występy całego zespołu cyrkowego.

—:::—

DZISIEJSZA PREMIERA „OBŁĘDU" ze znakomitym naszym gościem Józefem Sosnowskim budzi bardzo wielkie zainteresowanie tem więcej, że sztuka która nie była jeszcze grana we Lwowie, zdobyła sobie wszędzie ogromne zainteresowanie. Sosnowski grający główną rolę ma wielkie pole do okazania swego niepospolitego talentu i mistrzowskiej gry. Cały nasz zespół pod jego kierownictwem dołożył wszelkich starań by „Obłęd" na naszej scenie pod każdym względem był wystawiony wzorowo.

KOLONIA DZIECI ROBOTNICZYCH W ŁAŃCZYNIE powraca dziś w sobotę o godzinie 5'30 popołudniu, a nie jak wczoraj mylnie podano w piątek. Dziś przeto rodzice winni się zjawić na dworcu głównym na spotkanie swych dzieci.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję lekko-zwyżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty miały tendencję lekko-zniżkową. Płacono: dolary 5'18—5'19 kanad. 4'92—4'93, kor. czeskie do 0'15 i pół, leje do 0'02 i jedna czwarta, fr. franc. do 0'28, fr. szwajc. do 0'96, funty 22'80—23 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dol. 5'16—5'12, funty 23'29—23'51, 8 proc. poż. 6'70, bony złote 0'80 zł.

Akcje płacono: Chodorów 7'70, Cegielski 0'83, Oikos 1'50, Parowozy 0'57, Pol. Nafta 0'57, Pol. tow. bud. 0'22 i pół., Rakszawa 4'40, Siersza górn. 7'15, Zieleński 11'75 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: pszenicę 23—24, żyto 13'25—14'25, jęczmień 12—15'50, owies 13'50—14'50 zł. Żyto siewne płacono po 16 zł. za 100 kg.

JAKIE PODATKI BĘDZIEMY PŁACILI WE WRZEŚNIU. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu wrześniu br. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) podatek od budynków. Dnia 30 września upływa termin płacenia państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, przypadającego na okres od 1 czerwca do 30 września br.

2) Podatek przemysłowy: wpływ miesięczny podatku od obrotu osiągniętego w sierpniu br.

3) Podatek majątkowy: wpływ pierwszej części raty podatku majątkowego, płaconego od 10 września do 10 października.

4) Następnie płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakaz płatniczy w terminie płatności we wrześniu br.

POŻARY NA PROWINCJI. W Kremerowie, pow. bobreckiego, dnia 17 bm. spłonęła stodoła gospodarza Józefa Wiśniewskiego, wartości około 1'900 zł.

W Dmytrowicach pow. lwowskiego, onegdaj w nocy spłonęła zagroda Pawła Dumańskiego. Szkoda wynosi 3'500 zł.

SIEROCA DOLA. Pod tym nagłówkiem podaliśmy przedwczoraj wiadomość, iż syn zmarłego aptekarza K. w b. kamienicy swych rodziców nocuje obecnie pod schodami itd.

Obecny opiekun pozostałych tych sierot p. Gattunkel prosi nas o zanotowanie, iż przez parę lat kto inny opiekował się sierotami on to sprzedał kamienicę będącą własnością pozostałych dzieci. Dopiero z trzecich rąk G. kupił tę kamienicę. Ów śpiący pod schodami jest już pełnoletnim. Cierpni on na niedorozwój umysłowy i wszelkie otrzymane zasiłki trwoni, nie dbając o jutro. C.

ROZSTRZELANIE MATKOBÓJCY. Dnia 11 czerwca 1923 r. w Macoszynie, pow. żółkiewskiego gospodarz tamtejszy Iwan Hrynyk zamordował swą matkę Ksenię, zwłoki ukrył w stodole, a w nocy wywiózł je w pole i ukrył w życie. Matkobójca zbrodni dokonał kawałkiem drzewa, „pralnikiem" służącym do prania prania bielizny. Powodem zbrodni był spór o grunt. Kara śmierci stała się prawomocną, jak to podawaliśmy. Wczoraj ogłoszono wyrok zbrodniarzowi, który wieść tę przyjął apatycznie. Egzekucja odbędzie się dziś o godzinie 7 rano w brygidkach przy ul. Kazimierzowskiej.

17 RAN ZADANYCH NOŻAMI. Wczoraj wieczorem zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem 29-letni ogrodnik, który podał swe nazwisko jako Leopold Pest. Podczas zaopatrzenia stwierdzono, iż zadano mu 17 ran nożami w plecy, głowę i bok. Zeznał on, iż sprzedał konia na targowicy, którą to transakcję widzieli rzeźnicy bracia Kałkowie. Zażądali oni od niego „fundowania" z tej okazji piwa. Pest „okupił" się nagabywaczom małą kwotą, twierdząc, że konia sprzedał. Nie zadowoliło to tych osobników. Z zemsty za zawiedzione nadzieje rzucili się na niego i poranili go nożami. Zajście to świadczy dosadnie o zdziczeniu podmiejskich andrusów.

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA USIŁOWANE BRATOBÓJSTWO. Franciszek Lang z Zapytowa, podczas sporu z ojcem i bratem, strzelił z karabinu dwukrotnie do brata. Kule na szczęście chybiły dziurawiąc tylko ubranie. Gwałtownika aresztowano. Przy odbytej rozprawie trybunał sądu karnego we Lwowie zasądził go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Przy wymiarze kary uwzględniono upośledzenie umysłowe oskarżonego, czem tłumaczy się niski wymiar kary.

ZWYRODNIAŁY OSOBNIK WŁ. SKLEPU KORZENNEGO. Dwie mieszkanki ul. Królowej Jadwigi doniosły policji, że Wolf Buch, właściciel sklepu korzennego przy tej samej ulicy, zwabił do swego mieszkania ich córki w wieku 8 i 10 lat dając im czekoladki. Indywiduum to następnie dopuściło się gwałtu na dzieciach, jak to stwierdził lekarz miejski dr. Doliński. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

NIEMOWLĘ OTRUTE ODWAREM Z MAKÓWEK. Wczoraj w południe doniesiono policji, iż zostało otrute 3-miesięczne niemowlę Stefanji Cieszyńskiej, zamieszkałej przy ul. Podzaacze pod L. 11. Dziecię napoiła odwarem z makówek sublokatorka Cieszyńskiej Marja Domańska w tym celu, aby spowodować sen jego. Dogorywające niemowlę przyniesiono do Pogotowia rat. Stąd odesłano je do szpitala, gdzie wkrótce zmarło. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie i poleciła zwłoki odstawić do Zakładu medycyny sądowej.

WYRODNA MATKA. Doniesiono policji, że Marja Lachowiecka, zamieszkała przy ul. Kochanowskiego pod L. 121, wraz ze swym przyjacielem Janem Zajączkowskim znęca się nad swą 15-letnią córką Stefanią Wąsówną, którą bije w nieludzki sposób. Nieszczęsna dziewczyna często zmuszona jest do opuszczania mieszkania i spędzania nocy w sąsiedniej stajni. — Wyrodna ta matka już raz już była karana wyrokiem sądowym na 10 dni, zaś jej przyjaciel na 3 dni aresztu za znęcanie się nad nieszczęsną. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Z POGOTOWIA RAT. W nocy zaopatrzono tu Izaaka Rosenblata zranionego w głowę. — Teodor Rubinowicz, kowal, postradał przy pracy oko. Odesłano go do szpitala.

Stefanię Doms ukąsił i zranił jakiś osobnik nieznanego nazwiska. — Mozesa Katza ukąsił koń dorożkarski, zaś Izaaka Mischa i Julję Durzyńską pokąsały złośliwe psy. Udzielono im pomocy.

NOŻOWNICY W LESIE KLEPAROWSKIM. W Pogotowiu ratunkowem zjawił się wczoraj Franciszek Sitnik, szeregowiec 6 p. ar. z czterema ranami na ręce. Zeznał on, że w lesie obok Kleparowa trzech apaszów napadło na niego pobiło go i poraniło nożami.

ROZWYDRZENIE PODMIEJSKICH ANDRUSÓW. Onegdaj po festynie Ochotniczej straży pożarnej w Zboiskach, komitetowi przeliczali pieniądze w lokalu czytelni Kółka rolniczego. Zebrano wówczas 500 zł. Czterech tamtejszych awanturników: Józef Czop, Marcin Ławruk, Józef Karas i Piotr Sawicki zaopatrzeni w drągi napadli na owych komitetowych, zapewne w zamiarze zrabowania zebranych pieniędzy. Osobnicy ci pobili jednego z komitetowych Rudolfa Jaegera. Na wołanie o pomoc napastnicy zbiegli. Policja zarządziła aresztowanie wymienionych.

Z NĘDZY MIESZKANIOWEJ. Henryk Szynkarek, cukiernik, mieszka z żoną i dzieckiem jako sublokator u fl. Koterby, przy ul. Torosiewicza. Właściciel mieszkania chcąc się pozbyć sublokatorów nieprawnie zamknął w mieszkaniu żonę (Szynkarka wraz z dzieckiem. Interwencja policji nie zachwiała postanowieniom „pana" domu i dopiero prywatny ślusarz oswobodził zamkniętych w mieszkaniu. Koterba będzie odpowiadał przed sądem o gwałt publiczny.

KRADZIEŻE SKLEPOWE. 20-letnia Wanda Sołtys, talse Kwiatkowska, wraz z młodszą od siebie Michaliną Derkacz, kupując wstążki w sklepie Jakóba Schuchata przy ul. Serbskiej usiłowała popełnić kradzież. Przytrzymano ją jednak i odprowadzono do aresztów policyjnych. Sołtys ma więcej kradzieży sklepowych na sumieniu.

Anna Czerniaw z Porzecza, w sklepie D. Bergera przy ul. Kilińskiego, została przytrzymaną na kradzieży pończoch. Odprowadzona do policji podczas przesłuchania obraziła urzędującego funkcjonarjusza policji i uderzyła w twarz pomocnika sklepowego, który jako świadek obciążył ją swemi zeznaniami. Osadzono ją w areszcie.

—:::—

Z krwawej kroniki.

Chłopiec zabity laską.

Wczoraj o godzinie 2 popołudniu na placu targowym za Gródecką rogatką — poczęło się sprzeczać dwóch chłopców z nieznanego powodu. Był to: 13-letni Władysław Pocentajło zamieszkały przy rodzicach na Bogdanówce, oraz 17-letni Andrzej Dunas, służący u naczelnika stacji kolejowej w Skniłowie.

Sprzeczka ta przemieniła się wkrótce w bójkę, podczas której starszy uderzył swego przeciwnika laską po głowie. Uderzenie to było fatalne, gdyż Pocentajło natychmiast stracił przytomność, a przeniesiony do komisarjatu policji na rogatce zmarł w przeciągu pół godziny. Zabójcę wkrótce po tem aresztowano i odstawiono do aresztu. Laska waży tylko 18 dkg.

—:::—

Zbrodniarz gwałci i morduje nieletnią dziewczynę.

W Bóbrce, pow. Krośnieńskiego, dnia 9 bm. zaginęła córka tamtejszego gospodarza 12-letnia Aleksandra Sołkotówna. Podczas Podczas poszukiwania za zaginioną w lesie znaleziono zwłoki nieszczęsnej w dole, w niedostępnym ustroniu, przykryte zerwaną trawą, gałęziami i liśćmi. Komisja sądowo-lekarska ustaliła, iż zbrodniarz zgwałcił swą ofiarę, następnie zadusił broniącą się rozpaczliwie, a w końcu ukrył trupa.

Policja aresztowała Ignacego Milczka, jako podejrzanego o tę potworną zbrodnię.

—:::—

Wyrzucił narzeczoną oknem z III. piętra.

Leon Macek, zatrudniony w pewnej cegielni w Poznaniu miał narzeczoną 18-letnią Zofję Gregerównę. Przez półtora roku obchodził się z nią brutalnie bijąc ją niejednokrotnie. Onegdaj podczas sprzeczki, osobnik ten chwycił ją w ramiona i wyrzucił oknem na ulicę. Ciężko ranną ofiarę brutala odwieziono do szpitala. Zbrodniarz zbiegł przed aresztowaniem.

—:::—

Zabójstwo rywala.

We wsi Wrocanka, pow. krośnieńskiego, 21-letni Stanisław Marecki w stanie pijanym zamordował dwoma strzałami rewolwerowymi starszego od siebie o 4 lata Karola Kusztyłę. Martwego, leżącego na ziemi zbrodniarz pokłuł nożem w głowę i piersi. Powodem zbrodni była rywalizacja o względy pewnej dziewczyny z sąsiedniej ws. Morderca oddał się dobrowolnie w ręce władz policyjnych.

—:::—

Jak odnaleziono zwłoki Matteottiego.

W ubiegłą sobotę o godz. 10 pół rozeszła się po Rzymie wiadomość, że odnaleziono zwłoki Matteottiego. Natychmiast wybrało się w drogę wielu dziennikarzy oraz socjalistów, również funkcjonarjusze kwestury i ajenci policyjni udali się na nieszczęsne miejsce znajdujące się w odległości 25 klom. od Rzymu koło stacji Riano, przy drodze Via Flaminia. Zwłoki odnalazł żandarm Amodio Caratelli, który od kilku dni znajdował się na urlopie w Riono. Wracając wieczorem z polowania wraz z swym psem, zauważył że tenże odbiegł od niego i począł w pewnem miejscu zajadle grzebać w ziemi, jakgdyby czegoś poszukiwał. Caratelli odwołał psa i wrócił do domu z zamiarem udania się na podejrzane miejsce dnia następnego. Tutaj powtórzyła się scena z ubiegłego wieczora: pies szczekając gwałtownie, rozgrzebywał ziemię. Żandarm pomógł mu w poszukiwaniu i niebawem uczuł zapach trupi, a po chwili ręce jego napotkały jakieś wilgotne, chłodne ciało. Potem

UKAZAŁA SIĘ Z POD GRUZU ZIEMI GŁOWA CZŁOWIEKA,

pokryta nie wielu włosami, z obliczem częściowo już zniszczonem, rojąca się od robactwa. Caratelli, dą natychmiast znać o odkryciu zwłok patrolującym w okolicy karabinierom, którzy przybyli na miejsce, ustawiając straż.

Wiadomość rozeszła się natychmiast i wkrótce poczęły z okolicy ściągać tłumy ludzi. Utworzony jednak przez karabinierów łańcuch niedopuszczał zbliżania się do zwłok. Z Rzymu przybyło wkrótce automobilami wielu dziennikarzy, posłów socjalistycznych oraz władze śledcze.

Rozpoczęło się

AGNOSKOWANIE TRUPA

Posłowie Tonello i Mastracchi uwiadomili urzędników śledczych, że Matteotti miał w lewej szczęce górnej złoty ząb. Potwierdziła to służąca pani Matteotti, poczem na podstawie innych jeszcze drobnych informacji nabrano pewności, że odnalezione zwłoki są kami zamordowanego posła.

Dla dalszych badań postanowiono je wydobyć i przenieść na cmentarz w Riono. Jeden z naocznych świadków ekshumacji podaje wstrząsający szczegóły: Ciało było gwałtownie wciśnięte w małą jamę, wykopaną w pospiechu.

BYŁO ONO ZGIĘTE WE DWOJE,

tak, że nogi znajdowały się prawie na tej samej wysokości co głowa.

Wobec faktu, że zwłoki leżały już pod powierzchnią ziemi, rozkład ich następował bardzo szybko. W piersi tkwił wielki pilnik, wbity w nie prawdopodobnie już po wykopaniu grobu.

Pracę ekshumacyjną wykonywano wśród okropnego zaduchu rozkładu.

MUSIANO WYDOBYWAĆ POSZCZEGÓLNE CZĘŚCI ZWŁOK,

gdyż rozpadały się przy dotknięciu. Aby zebrać kostki i resztki ciała użyć musiano sita. Szkielet ułożono na dwóch nieoheblowanych deskach. Zaduch rozszerza się coraz bardziej; ciało całe znajduje się w strasznym stanie. Gdyby nie charakterystyczne cechy jak ząb złoty i blizna na pokrytej jeszcze mięsem ręce, nie możnaby stwierdzić, czyje to są zwłoki.

Ciało było zupełnie nagie. Zbrodnianie nie zostawili na niem ani jednej części ubrania, ukradli nawet pierścionek ślubny i pieniadze, które Matteotti miał przy sobie.

Na tyle głowy widać resztki włosów. Na tle oblicza odznaczają się długie białe zęby. Mocny, płomienny blask oczu, niestety, jest zgaszony.

Tłumy zgromadzone naokół.

DAJĄ GŁĘBOKI WYRAZ SWEMU WSPÓŁCZUCIU.

Przybywają z Riono Kapucyni z swym gwardjanem, który z odległości —bo zbliżyć się nie było wolno — błogosławi zwłoki. Była to chwila największego wzruszenia. Obecni klęczeli, padano gdy zakonnicy odmawiali modły za umarłego.

Przybył również automobilem kardynał Bisleti i z wielkiem zainteresowaniem wypytywał się o szczegóły.

Tymczasem robotnicy w towarzystwie karabinierów przynieśli prostą, z desek zbitą trumnę. Napięcie i wzruszenie rośnie. Tłumy zwiększają się: przybyli bowiem chłopi i robotnicy z dalszych okolic. O godz. 5 i 1/4 daje się w lesie zauważyć ruch, wzmagający się w miarę zbliżenia się żałobnego pochodu. W świętej ciszy rozlegają się nagle głosy: „Niosą go!“

CZTERECH ROBOTNIKÓW NIESIE TRUMNĘ.

Gdy wyszli z lasu — w nim bowiem, w odległości tylko kilkudziesięciu kroków od drogi zakopano zwłoki — ogarnia wszystkich bolesne wzruszenie. — Widać łzy w oczach. Za trumną idą przedstawiciele władz, dalej dziennikarze, posłowie, a dalej do pochodu przyłącza się tłum robotników i chłopów. Wszystkie głowy są odkryte, niektórzy ludzie klękają, gdy trumna ich mija.

Składają ją na wóz, pochód posuwa się powoli przez Via Flaminia. Za zwłokami ciągną długim szeregiem automobile.

Przybyto do Riono i skierowano się na cmentarz. Policja nie miała czasu przeszkodzić przystępowi do trumny. Oto już podeszło do niej czterech towarzyszy, oświadczając, że chcą mieć zaszczyt niesienia zwłok. Słychać głosy:

„MĘCZENNIK NALEŻY DO NASZEJ PARTJI,

dlatego chcemy go nieść!“

Policja waha się, nakoniec ustępuje. Czterej socjaliści wnoszą trumnę ze zwłokami do trupiarni. Kordon wojskowy nie chce wpuścić tłumu na cmentarz. Lecz w zbitej masie robotników i chłopów podkrywają się krzyki: „Matteotti jest nasz, nie wasz“! Nacisk na łańcuch, broniący wstępu, staje się coraz silniejszy, wreszcie tłum wlewa się na cmentarz. — Teraz milknie wszystko, nastaje uroczysta cisza.

Trumnę z śmiertelnemi reszkami Giacoma Matteottiego zapieczętowano i umieszczono na niej napis: „Do dyspozycji władz sądowych“.

Towarzysze sypią na nią czerwone kwiaty. Następnie zamknięto trupiarnię, a przed jej drzwiami stanęło na straży dwóch żandarmów z najeżonymi bagnetami. Małego cmentarza strzeże oddział karabinierów, również koło grobu w lesie czuwa posterunek.

Walki z bandami dywersyjnemi na kresach.

NOWOGRÓDEK, 22. 8 (Pat.). Na skutek energicznych zarządzeń starosty nieświeskiego, policja przy pomocy wojska rozbiła bandę, ukrywającą się we wsi Makolewszczyzna, pow. nieświeskiego. Banda przygotowywała szereg napadów dywersyjnych i bandyckich. Naczelnikiem bandy był Bartosz, komisarz bolszewicki, który dokonał już wielu napadów dywersyjnych. Banda zabarykadowała się w stodole, gdzie broniła się do ostatniego naboju. Po wystrzelaniu nabojów, zaatakowała policję przy pomocy granatów ręcznych. Walka trwała 4 godziny. Czterech bandytów zabito, trzech ujęto. Między zabitymi znajduje się Bartosz i drugi bandyta, niej głośny, Graczuch. Z naszej strony spłonęła część wsi. Energiczny pościg za pozostałymi bandytami trwa nadal. Akcją kieruje komendant Sobieszczański. Policja i ułani zdobyli kulomioty, wiele karabinów i granatów ręcznych.

Z dnia.

Uwagi człowieka zgryźliwego.

W najbliższym czasie rozpocznie się nauka szkolna. W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich. W szkołach rozpocznie się nauka wedle utartego planu, na kongresie radzić będą światłodawcy nad rozmaitemi ulepszeniami w dziedzinie kształcenia młodzieży.

W zdrowem ciele zdrowy duch — powiadają — i dlatego w szkołach szczególny nacisk będzie się dalej kładło na dział gimnastyki i dlatego na kongresie radzić zapewne będą i nad tem, jak bez szkody dla nauczycieli powiększyć ilość godzin gimnastyki.

Ja, jako człowiek zgryźliwy, coś wam w związku z tem opowiem:

Oto w lwowskiem żeńskiem gimnazjum im. Król. Jadwigi odbywa się wedle programu nauka gimnastyki. Aby uczenice nic nie straciły z cennej nauki w godzinach rannych, godzinę gimnastyki przeniosi się na popołudnie, a aby gimnastyka mogła się odbywać na wolnem powietrzu, przeznacza się na ten cel strzelnicę. Wyobraźcie sobie sytuację taką: Uczenica przychodzi zziajana, zmęczona do domu, połyka czemprędzej obiad i pędzi na strzelnicę, aby się nie spóźnić na gimnastykę. Jedna z najpilniejszych uczenic tegoż gimnazjum zapadła na katar oskrzeli. Raz i drugi pędziła na gimnastykę, zgrzała się, zziębła, następnie i choroba gotowa. Taki jest rezultat „emocji“, a gdyby jakiś lekarz przeprowadził dokładne badania (lekarze szkolni nie mają czasu na badania dokładne) dostrzegłby u niejednej uczenicy zmiany w płucach lub sercu, bodaj że jako skutki gimnastyki.

Pięknie, ładnie. W zdrowem ciele zdrowy duch...

W takim Lwowie, gdzie większość dzieci jest limfatyczna potrzeba dla zdrowia tej młodzieży wiele słońca, dobrego odżywienia, ruchu na świeżem powietrzu. Godzina gimnastyki w kurzu sali szkolnej lub popołudniu, po forsownym marszu ze szkoły do domu i z domu na strzelnicę, zdrowia dzieciom nie przyniesie. Pozwólcie im raczej o godzinę później rozpoczynać naukę. Zapytajcie lekarzy, czy wstawanie z brzaskiem dnia, zwłaszcza dla dzieci anemicznych jest wskazane. Gimnastykę traktujcie jako przedmiot nadobowiązkowy.

— — — — — — —

Obozy przysposobienia wojskowego... Marzenie każdego chłopca. Namioty, przebywanie na wolnem powietrzu pół nago, sporty, zabawy! Ba! Ale co wtedy, gdy niebiosa się zachmurzą i tygodniami, bez przerwy niemal deszcz leje, a płótno namiotów dziurawe? Rozumiem potrzebę hartowania młodzieży, rozumiem przymus życia na bagnach w czasie wojny, ale żeby ktoś zdrowia głowę pod ewangelję kładł, żeby komuś do zdrowia potrzebna była rozmiękła od wilgoci ziemia, stanowiąca „posadzkę“ namiotów, w to nie uwierzę nigdy. Nie dziwcie się, że z jednego z namiotów wywieziono prosto do szpitala dwu wyszkoleńców. Ilu więcej z innych namiotów, tego nie wiem.

Hartować trzeba młodzież, ale w sposób umiejętny i bardziej troskliwy. Zarząd.

Zbrodniarz — przedstawicielem sowietów w Polsce?

WARSZAWA, 22. 8 (AW). „Robotnik“ w trzecim z rzędu artykule występuje przeciw kandydaturze Wojkowa na posła sowieckiego w Warszawie w miejsce Oboleńskiego. Dziennik twierdzi, że Wojkow jest odpowiedzialnym za aresztowanie i osadzenie w więzieniu 2 ekspertów polskiej komisji reewakuacyjnej.

—:::—

Sygnały z Marsa.

WASZYNGTON, 22. 8. (Pat.). „Un. Press“ donosi, że stacje radjotelegraficzne ułożyły się, że stacje w okresie, w którym Mars będzie najbliżej ziemi, w każdych ostatnich pięciu minutach godziny, nie będą nadawały depesz. W przerwach tych stacje radjotelegraficzne będą się starały uchwycić sygnały z Marsa.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY! Stowarzyszenie „Praca“ Rynek 8. W niedzielę 24 sierpnia 1924, odbędzie się zgromadzenie o godzinie 3 popoł. Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

§ KOMITET WYBORCZY rob. Związków zawodowych do Rady Kasy chorych odbędzie posiedzenie w poniedziałek 25 bm. o godz. 7 wiecz. w Zw. prac. gminnych Ormiańska 2.

Wzywa się wszystkich członków komitetu, delegowanych przez zarządy Związków, aby bezwarunkowo na zbraniu się jawili.

Kongres Międzynarodówki Transportowej.

HAMBURG, 9. sierpnia

Dnia 7. b. m. punktualnie o godz. 10 przed południem Prezydent Międzynarodówki, tow. Williams, krótkiem angielskiem przemówieniem zagaił obrady, wszystkie przemówienia tłumaczone są na przemian w języku angielskim, francuskim i niemieckim.

Wielka sala w „Domu Zawodowym" przybrana w zieleń i chorągwie. Na trybunie portret Marksa. Przemówienia powitalne wygłaszają przedstawiciele miejscowej organizacji, senatu m. Hamburga i magistratu Altony.

Po załatwieniu wstępnych formalności (wybór biura kongresu, komisja mandatowa, ustalenie porządku dziennego i t. p.). tow. Williams wygłasza referat o ogólnem położeniu. Referat ten, podobnie jak inne referaty do porządku dziennego, rozdawane są delegatom, drukowane w 3-ch językach. Referat Williamsa przyjmuje kongres do wiadomości.

Sekretarz generalny Międzynarodówki, Fimmen, wskazując na to, że przedstawiciele ogólno - zawodowej Centrali Amsterdamskiej w pierwszym dniu obrad nie przybyli, żąda, żeby referat jego „Sprawozdanie z działalności Rady Generalnej", był dyskutowany pod nieobecność tych przedstawicieli.

Przeciw tej propozycji wypowiadają się jednak przedstawiciele Francuzów, Niemców i niektórzy Anglicy, poczem kongres większością głosów uchwala poczekać ze sprawozdaniem aż do przybycia przedstawicieli Centrali ogólno - zawodowej. Polacy, oczywiście, głosowali za tym wnioskiem.

Z kolei nastąpił referat Fimmena o ogólnem położeniu politycznem. W referacie tym pozwolił sobie Fimmen na różne uwagi i na poruszenie takich n. p. drażliwych kwestji, jak sprawa traktatu wersalskiego. Wobec tego delegacja polska postanowiła przeciw temu referatowi poczynić stosowne zastrzeżenia. Ale tak się szczęśliwie złożyło, że w tym kierunku wyręczyli Polaków sami Niemcy, w imieniu których tow. Schuhman złożył protest przeciw referatowi; podobne zastrzeżenie złożyli i Francuzi.

Przewodniczący, widząc to, oświadczył, iż Fimmen wyrażał tylko swoje osobiste poglądy, a nie poglądy Rady Gener., która za wywody Fimmena nie odpowiada.

Williams oświadczył dalej, iż Rada Gener. wypracuje odpowiednią rezolucję i przedłoży ją kongresowi; wobec tego kongres wstrzymuje się z dyskusją nad referatem dla zaznaczenia, iż referatowi Fimmena odmawia oficjalnego charakteru.

Z kolei przechodzi kongres do obrad nad wnioskiem francuskich marynarzy, który brzmi:

„Wobec tego, że pokój europejski zarówno przez wichrzenia kapitalizmu, jak i przez reakcyjną politykę poszczególnych rządów coraz bardziej jest zagrożony, należy zająć się poważnie myślą utworzenia „Zjednoczonych Stanów Europy", kongres wzywa związki należące do Międzynarod. Federacji Transportowej, ażeby u siebie wszędzie tę myśl propagowały".

Po krótkich obradach wniosek powyższy uchwalono jednogłośnie wśród oklasków.

Z kolei przechodzi kongres do sprawy ustalenia składki. Sprawę tę referuje krótko tow. Tomschik z Wiednia. Zaznacza on, że dotąd ze względu na nieuregulowane stosunki walutowe poszczególnych krajów, nie było możliwe wprowadzić składkę dla wszystkich obowiązującą. Mówca podkreśla jednak, że jakkolwiek n. p. Austrjacy z walutą swą stoją nienajlepiej, to jednak mimo to płacą od członka 6 holenderskich centów rocznie. Mówca proponuje, by w przyszłości składka ta była dla wszystkich obowiązująca.

Za tym wnioskiem oświadcza się cały kongres. Wobec tego delegacja polska nie mogła sama na własną rękę przeciw temu wnioskowi wystąpić. A także dlatego, że Polacy żądali dla siebie osobnego zastępstwa w Radzie Generalnej.

Na tem wyczerpały się obrady dnia pierwszego.

Obecnie parę szczegółów co do urządzenia kongresu.

W przyległej sali dla użytku delegatów funkcjonuje specjalny urząd pocztowy, przez cały czas kongresu. Nadto mają delegaci do użytku specjalną kancelarję, tudzież telefon. Biuro kongresu pomyślało także o uprzyjemnieniu delegatom pobytu; w czwartek odbył się wieczór towarzyski. W poniedziałek odbędzie się wspólna wycieczka na morze.

—:::—

Ile i jakie rządy miała dotychczas Polska?

Niepodległa Polska miała już 9 rządów. Dzisiątym z kolei jest rząd teraźniejszy Wł. Grabskiego. Rządy te były następujące:

Rząd Ignacego Daszyńskiego (od 14 listopada do 17 listopada 1918) — 3 dni.

Rząd Jędrzeja Moraczewskiego (od 17 listopada 1918 do 26 stycznia 1919) — 1 miesiąc i 29 dni.

Rząd Ignacego Paderewskiego (od 16 stycznia 1919 do 13 grudnia 1919) — 7 miesięcy i 10 dni.

Rząd Skulskiego od grudnia 1919 do czerwca 1920.

Rząd Wł. Grabskiego od czerwca 1920 do lipca 1920.

Rząd W. Witosa (od 24 lipca 1920 do 19 września 1921) — 13 miesięcy i 25 dni.

Rząd Antoniego Ponikowskiego (od 19 września 1921 do 28 czerwca 1921) — 9 miesięcy i 9 dni.

Rząd Artura Śliwińskiego (od 28 czerwca 1922 do 29 lipca 1922) — 1 miesiąc i 1 dzień.

Rząd Jul. Nowaka (od 27 lipca 1922 do 16 grudnia 1922) — 4 miesiące i 17 dni.

Rząd Władysława Sikorskiego (od 16 grudnia 1922 do 28 czerwca 1923) — 6 miesięcy i 12 dni.

Rząd W. Witosa (od 28 czerwca 1923 do 19 grudnia 1923) — 8 miesięcy i 21 dni.

Rząd Władysława Grabskiego (od 19 grudnia 1923 roku i rządzi dotychczas).

—:::—

O tym, co Hiszpanję zbliża nad brzeg przepaści.

Wygnaniec z własnej ojczyzny wielki pisarz i poeta hiszpański Miguel de Unamuno kreśli o obecnym dyktatorze Hiszpanji Primo de Rivera następującą sylwetkę:

Kim i czem był właściwie Primo de Rivera? Jest to zarozumiały i próżny dandys, jest człowiekiem, który życie swe spędził na wałęsaniu się po kawiarniach i kasynach oficerskich i który pewnego dnia wpadł na pomysł i postanowił spróbować szczęścia.

Rivera jest siostrzeńcem generała Ferdynanda Primo de Rivera, markiza d'Estella i wyjechał z wujem swym na Filipiny. Dzięki stanowisku tego wuja, Rivera rozpoczął swą karjerę wojskową w wyjątkowo świetnych warunkach.

Gdy Don Ferdynando zawarł na Filipinach traktat z dowódzcą tuziemców Aquinaldem, Miguel brał udział w naradach. Udział ten polegał na prezentowaniu się w świetnym mundurze i brząkaniu szablą.

Po jakimś czasie Miguel udał się do Marokka, gdzie dzięki jego nieudolności Hiszpanie ponieśli klęskę pod Fondac. Tylko dzięki pomocy generała Berent Guera Rivera uszedł wtedy z życiem. Pomimo to umiał on sprawę tę pokierować na swoją korzyść i został mianowany gubernatorem Kadyksu a potem komendantem Madrytu i senatorem.

Ponieważ na stanowisku tem popełnił kilka błędów, zwolniono go ze służby, ale już po krótkim czasie mianowano go gubernatorem Katalonji.

Gdy w Katalonji wybuchł strajk — Rivera swem zachowaniem się udaremnił wszystkie próby pojednania czynione przez administrację, tembardziej, że robotnicy gotowi byli na wszelkie ustępstwa.

Po tem zajściu liberalny gabinet chciał się pozbyć energicznego Miguela, ale król wstawił się za nim i Miguel pozostał.

Gdy nadeszła pora wyborów Miguel począł grać rolę liberała, ale rząd, któremu się arogancki generał już dawno znudził, nie chciał popierać jego kandydatury. Przez zemstę Primo przerzucił się na prawo i stał się wrogiem liberalizmu.

Takim jest Primo de Rivera. Pozostaje jeszcze pytanie: jak to było możliwe, że został on w ciągu kilku dni dyktatorem?

Stało się tak: Wojskowi chcieli wybrać gen. Aquillera, jako wodza partyjnego. Ale generał ów został pewnego dnia spoliczkowany przez głównego matadora konserwatystów Sancheza Guerrę i stracił możność działania w sprawach publicznych. Król ucieszył się z tej historji, gdyż wiedział, że Aquilera zabierze się do wyszukiwania winowajców klęski marokańskiej. A głównym winowajcą był właśnie król.

Chodziło więc o to by w jakikolwiek sposób niedopuścić do rewizji marokańskiej klęski, czyli, należało znaleźć dyktatora. Ale żaden generał nie chciał roli tej odegrać. Wtedy zwrócono się do Rivery, który skwapliwie przyjął propozycję. Nowo-upieczony dyktator wydał ów słynny manifest, którego prócz niego, żaden inny generał nie chciał podpisać.

Takiem jest oblicze owego dyktatora i bohatera!

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Oficerowie o ochronie kresów wschodnich.

WARSZAWA, 22. 8. (AW). Związek oficerów rezerwy Rzpltej ogłosił odezwę w sprawie ochrony granic wschodnich. Związek wyraża przekonanie, że spokój na granicy może zapewnić tylko wojsko.

Różne.

CZARNY JEZUS CHRYSTUS. Na odbywającym się w Nowym Jorku wszeświatowym zjeździe murzyńskim postanowiono zaprowadzić „czarnego Jezusa Chrystusa" i „czarną Matkę Boską". Wyrażono jednocześnie przekonanie, że Mojżesz Dawid i Salomon byli, jeżeli nie czarni, to w każdym razie kolorowi.

Biskup Jerzy Aleksander Mac Huire z kościoła ortodoksyjnego afrykańskiego, wzbudzili ogólny zapał oświadczając: Musimy wezwać rysowników i malarzy murzynów, aby wykonali ilustracje do nowej biblji, w której wszystkie osobistości białe były zastępowane przez murzynów.

W sali, w której odbywał się kongres pomieszczono obraz przedstawiający Chrystusa — etjopczyka i Matkę Boską murzynkę.

Poczta przynosi dochody?

Im gorzej poczta funkcjonuje, tem więcej reklamuje się. — Nie będziemy tu przytaczali tego, co się na tem polu już stało i jak łatwo nasze ospałe, lekkomyślne wszystko po łebkach traktujące społeczeństwo pozwala się nie bałamucić, lecz wprost oszukiwać.

Ogłoszono właśnie, że na 5,600.000 zł wydatków ma poczta za lipiec 6,100.000 zł dochodu. Wynika z tego, że miesięcznie wydaje każdy mieszkaniec Polski przeciętnie na pocztę 20 gr. Tymczasem w państwach kulturalnych, do jakich Polska powinna się zaliczać, wydatek ten, jak świadczy statystyka światowa powinien wynosić miesięcznie najmniej 89 groszy. Mamy więc do czynienia z obrotem o 450 procent mniejszym jak w najgorzej położonych państwach zachodnich. A trzeba jeszcze pamiętać, że poczta nasza jest najdroższą ze wszystkich.

Pozwalamy sobie też wątpić w rzetelność tego oznaczenia dochodu na 800.000 zł. — W szczególności obok innych niewiarygodności w dochodach tych mieszczą się kwoty za znaczki wydane z zapasów głównego ekonomatu. Tymczasem conajmniej $\frac{1}{3}$ tych znaczków leży w urzędach pocztowych niesprzedana jeszcze w lipcu. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele. Kiedy jednak brak miejsca nie pozwala na ich przedstawienie, pozwolimy sobie przytoczyć tylko dwa przykłady powstawania tych dochodów.

Trzeźwi i poważni ludzie niech osądzą, czy źródło tych dochodów jest uczciwe, lub ile państwo traci na swej powadze i znaczeniu skutkiem łudzenia go tymi dochodami i o ile więcej dopłaca z innych źródeł, dlatego, aby poczta okpiwała bezkrytyczne społeczeństwo.

I tak poczta warszawska pobiera za przepakowanie przesyłek cłowych 60 gr. Tymczasem materjał na to, o ile go wogóle użyto do przepakowania, kosztuje najwyżej 10 gr. Mamy zatem do czynienia ze zdzierstwem przynoszącem w stosunku dziennym, a nie rocznym 500 procent zysku. I dzieje się to w czasie, kiedy rząd wyznacza odsetki w wysokości 24 procent i winien użyć wszelkich środków, aby położyć tamę drożyźnie, która już zaczyna wstrząsać całą równowagą budżetową. Cóż się bowiem dzieje dalej. Kupcy, bo oni przeważnie płacą te lichwiarskie należytości, nie upominają się o to dlatego, że daje im to małą sposobność do podrożenia o tych 50 gr. i więcej każdej odrobiny towaru sprzedanego z przepakowanej przesyłki. Obdziera mię poczta, więc ja nawzajem obdzieram kupujących i bardzo mi z tem dobrze.

Przykład ten jest mimo to drobiazgiem w porównaniu z tem, co za szkody, nie dające się powetować, wyrządziła poczta bezpieczeństwu państwa na wschodzie. Brak urzędów pocztowych, połączeń telegraficznych i telefonicznych tamże uniemożliwił władzom bezpieczeństwa już nie szybkie, lecz wogóle porozumiewanie się. Na tym gruncie udawać się musiały zawsze wszystkie napady rozbójnicze wewnętrzne. Powodzenie ich kilkuletnie i poznanie przyczyn tegoż skłoniło zagranicznych opryszków do wykorzystania tej anarchji, jaka się objawiła tam w ostatnich miesiącach. Poczta więc ma dochody, lecz zato wydaje się niepotrzebnie miljony na policję, pochody oddziałów wojskowych, jazdy i zjazdy dygnitarzy, konferencje bezpłodne, jak się okazuje z nieustających napadów. Mimo też podobnie iluzorycznych dochodów zadłużenie państwa w Banku Polskim wzrosło już do 29 miljonów złotych. Miljony te są jednak niczem w porównaniu ze stratami, jakie skutkiem tych bezprzykładnych poza Meksykiem stosunków, poniosła powaga państwa wewnątrz w oczach wrogich mniejszości i zewnątrz wobec całego świata.

Wszędzie indziej na świecie zapatrywanoby się inaczej na sprawców tego zawstydzającego widowiska. U nas mogą oni kosztem najpoważniejszych dóbr grasować dowolnie. Nikomu bowiem z najodpowiedzialniejszych czynników nie przyjdzie do głowy, że inaczej prowadzona poczta przy rozchodach pięćkroć wyższych dałaby dochody conajmniej sześćkroć większe, a przedewszystkiem nie podkopywałaby powagi i znaczenia państwa, oraz moralności, której ono powinno być pierwszym wyrazicielem.

—::::—

Pod adresem dyrekcji kolejowej.

Co się dzieje codziennie na stacji Barszczowice?

Codziennie rano w stacji podmiejskiej Barszczowice dzieją się rzeczy nieprawdopodobne i poprostu skandaliczne. Gdy nadjeżdża pociąg ranny idący w kierunku Lwowa tłum ludzi przeważnie kobiety spieszące na targ lwowski z mlekiem, czy innymi artykułami spożywczymi przemocą wydostają się z budynku stacyjnego, inni przez płoty pędzą do pociągu, który tu zatrzymuje się bardzo krótko. Sceny te powtarzają się tu codziennie.

Kto widział ten sposób traktowanie tych stałych pasażerów kolejowych przez zarząd kolejowy, to utrudnianie im dostania się do pociągu, to bezprawne konfiskowanie im tobołków i baniek z mlekiem przez organa kolejowe(!), na tym robi wrażenie jakiegoś dzikiego kraju.

Cóż to za przedsiębiorstwo transportowe jest nasza kolej, skoro w ten sposób uniemożliwia dostanie się do pociągu pasażerom stałym, posiadającym stałe karty miesięczne i wiozącym do miasta aprowizację.

Jak nas informują naczelnik tej stacji nie pozwala tym pasażerom czekać na pociąg w poczekalni, wejście do pociągu otwiera się dopiero wtedy gdy pociąg już jest na stacji i nie ma czasu, aby wszyscy mogli wsiąść. Niewiadomo dlaczego i na jakiej podstawie konfiskują funkcjonarjusze kolejowi banki z mlekiem?

Jeżeli wożenie wielkich pakunków kolidują z przepisami kolejowymi jest na to tysiąc sposobów, a nie konfiskata.

Lwów jest dużem miastem i z okolicznych wsi dowóz żywności musi być wielki, a obowiązkiem koleji jest ten dowóz ułatwić. Komunikację kolejową trzeba tak urządzić, aby ona w sposób kuluralny i po ludzku wyglądała. I koleji nie wolno ludności korzystającej z niej traktować jak bydło. Wszyscy jednakowo płacą za bilety, a ci pasażerowie są stałymi klientami koleji i powinni być uprzywilejowani. Naczelnik stacji niech nie udaje władzy, ale niech pilnuje interesów przedsiębiorstwa, którego zadaniem jest ludzi wozić.

Że pasażerami tutaj są zwykle wiejskie baby, to niczego niezmienia. Gdy budowano stację w Barszczowicach z pewnością nie oczekiwano, że tam będzie wsiadać do pociągu arystokracja.

Te dzikie stosunki nie mogą być cierpiane. Komunikacja podmiejska musi być należycie zorganizowana. Apelujemy do p. prezesa Barwicza, aby się zechciał tem zaopiekować, bo stan dzisiejszy wstyd, przynosi administracji kolejowej.

Jak żyć, aby doczekać się wieku sędziwego?

Ludzie znajdujący się już blisko „drugiej strony brzegu" przemyśliwają często nad tem, jak żyć, aby taczkę żywota, choćby bardzo ciężką ciągnąć jak najdłużej. Dla tych, którzy życie sobie wielce cenią, interesują e będą uwagi profesora niemieckiego dra Lorenza, który w sposób nader pogodny rozpatruje sprawę przedłużenia życia.

„Wielu jest powołanych, mało wybranych". Przyszły patrjarcha należy do „wybranych" bez własnej zasługi, ponieważ dziedzictwo nie jest zasługą. Udziałem jego, danym od natury, raczej od przodków jest najcenniejsze dobro, to jest zdrowa konstytucja, zdrowy organizm. Człowiek urodzony w bogactwie o słabych siłach żywotnych jest ubogim bogaczem. Urodzony zaś w nędzy a mający normalną siłę życia jest bogatym nędzarzem, albowiem dziedzictwo jego jest więcej warte niż wszystkie skarby świata. Ale nawet o tem nieocenionem bogactwie, jakiem jest zdrowie mówi poeta: „Co ci w dziedzictwie po ojcach przypadło, staraj się zachować". Ażeby żywotność w myśl słów poety zachować, trzeba pamiętać słowa Seneki: że codziennie umieramy; że dzień, który jeszcze przeżywamy, dzielimy ze śmiercią; że życie uchodzi, jak piasek sypiący się z klepsydry; że ostatnia godzina, w której życie nasze ustaje, nie jest sama przez się śmiercią, ale jest jej zakończeniem. Jednem słowem, każdy krok zbliża nas do śmierci. Kto dziedzictwa sił żywotnych utrzymać niepotrafi, ten bliższy staje się końca. Nie wynika z tego, aby żyć w ascezie. Prof. Lorenz owszem, doradza używać radości życia i przytacza w związku z tem następującą wesołą historyjkę amerykańską:

Starszy człowiek w latach sześćdziesiątych pyta lekarza:

— Jak to zrobić, aby dożyć lat ośmdziesięciu? — Well — odpowiada lekarz — muszę wpierw dowiedzieć się o przyzwyczajeniach pana. Czy jesteś pan przepracowany? — O nie — odpowiada kandydat na starca, — posiadam majątek i nigdy niezamęczałem się pracą. — Czy pan pali? — Nigdy nie paliłem! — Ale lubi pan popić? — Nie! Niewiem nawet, jaki smak ma wino piwo lub wódka, odpowiada pacjent. — A jak to było z kobietami? pyta dalej lekarz. Pan jesteś kawalerem, dodaje, upominając. — Oburzony odpowiada pacjent: Nigdy nie miałem kobiety w swoich objęciach.... — Człowieku! — powiada na to lekarz — pocóż ci więc dożyć lat ośmdziesięciu?

Moją dewizą jest — mówi dr. Lorenz: używaj, ale używaj roztropnie. Na ekscesy pozwalałem sobie tylko w dziedzinie pracy. Ekscesy w dziedzinie pracy są najmniej szkodliwe, jeżeli pracę wykonywa się z miłością i ochotą. Ale z chwilą dojścia do wieku biblijnego trzeba położyć koniec „biegowi z przeszkodami" życia. Przyszły patrjarcha nie może już brać przeszkód. Końcowe koleje życia muszą już być gładkie. I tempo życia zupełnie inne. Trzeba jechać powoli. Zresztą sędziwemu już nie śpieszno do osiągnięcia celu...

Sprawozdawcze zgromadzenie poselskie
tow. posła Jędrzeja Moraczewskiego

odbędą się:

W KAŁUSZU dnia 21 bm. w sali Magistratu.
W BROSZNIOWIE 25 bm. o godz. 10 rano.
W RYPNEM 25 bm o godz. 4 pop.
W WYGODZIE: 26 bm o godz. 12 w poł.
W DOLINIE: 26 bm. o godz. 5-ej popoł.
W BOLECHOWIE: 27 bm. o godz. 5-ej popoł.
W SKOLEM 28 bm. o godz. 12 w poł.
W SYNOWÓDZKU: 28 bm. o godz. 4.15 popoł.
W SAMBORZE: 29 bm.
W SOKOLIKACH 30 bm. dla wyborców z Sianek, Sokolik i Turki.
W STRYJU: dnia 31 bm.
W STEBNIKU: 2 września.
W SCHODNICY 3 września.

Ze sportu.

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY urządza w niedzielę dnia 24 sierpnia br. o godz. 10-tej rano ZAWODY PŁYWACKIE połączone Z ZAWODAMI W PIŁKĘ WODNĄ na stawie „Świteź" róg Issakowicza i Wóleckiej. — Dojazd tramwajem Ul. i Ill.

Komunikaty.

× CENTR. ZWIĄZEK EMERYTÓW, renc. wdów i sierót kolejowych przypomina swym członkom, że 24 VIII 1924 w niedzielę o godz. 3-ciej popołudniu, a w braku kompletu dostatecznego o godzinę później odbędzie się ponowne doroczne Walne Zgromadzenie w sali konferenc. na 1 piętrze przy ulicy Krasickich 5.

× TOW. OCHRONY LOK. donosi wszystkim władzom, św. Dyr. Policji, Magistratowi, Komisarjatom dzielnic, p. Adwokatom, i wszystkim interesowanym, że telefon Tow. nowo-założony w lokalu Rynek 3 ma Nr. 20-97.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.